

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w składowych i na poczcie kwartalnie 2 m., z odroczeniem do końca 2,42 m.; miesięcznie 67 kca., z odroczeniem do końca 81 kca. — Na poczcie pod opaską kwartalnie 4,80 m. — U spedytorów miesięcznie 90 kca.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni państwowych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 kca. od wiersza petytowego — reklamy 50 kca. od wiersza. Przy liberalizacjom ogłoszenia odpowiadają rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Ruspachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Ruspachstr. 6

Telefon: Alexander 4908

Berlin, we wtorek 11 maja 1915.

Nieco światła.

W »Gazecie Warszawskiej« znajdujemy wysoce znamieny artykuł dotyczący obecnego i przyszłego stosunku Rosji do innych państw i ludów słowiańskich.

Artykuł ten — redakcyjny wymienionego pisma — acz »puryfikowany« dość często przez cenzurę rosyjską — rzuca nieco światła na sprawy wszechsłowiańskie, w których rządzi się i sprawa polska. Czytamy tam, co następuje — pod napisem:

„Zasadnicze Nieporozumienie“

Nadzieje na zajęcie Konstantynopola, na ziszczenie tradycyjnych dążeń politycznych otwierają przed społeczeństwem rosyjskim wielkie perspektywy przyszłości. Rozlegają się głosy o stworzeniu potężnej federacji słowiańskiej, do której weszłyby państwa bałkańskie, pod hegemonią Rosji. Ale jednocześnie z tymi pociągającymi dla opinii rosyjskiej planami życia realne ujawnia szereg rozczarowań.

Na niedawno urządzonym bankiecie słowiańskim w Moskwie, w którym uczestniczyli członkowie zjazdu towarzystw czeskich w Rosji, doszło do głośnego zajścia, którego wynikiem było opuszczenie bankietu przez Czechów. Paru mówców Rosyan wypowiedziało się przeciwko uchwalonej na zjeździe rezolucji co do konieczności stworzenia niezawisłego państwa czeskiego. »Naród rosyjski — mówił wiceprezes bankietów słowiańskich Sawelof — nie będzie przelewał krwi w celu stworzenia nowej Bułgarii. Jeżeli Czesi są przeciwnikami połączenia się z Rosją, a my sami walczyć sobie niepodległość«.

W chwili obecnej nie tylko Bułgarzy zaliczeni być mogą przez Rosyan do niewdzięczników, którzy zdradzili swą protektorkę. Większość narodów bałkańskich, zawdzięczających swą niepodległość w dużej mierze wojnom Rosji z Turcją i dyplomacji nadnieckiej, zachowuje się w czasie wojny rosyjsko-niemieckiej dwuznacznie i wyczekująco, wywołując głębokie niezadowolenie w opinii rosyjskiej.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz, to nie znajdziemy ani jednego państwa bałkańskiego, któremu w Rosji nie zarzucono by bądź niewdzięczności bądź zdrady sztabu słowiańskiego.

Wpływowa prasa rosyjska z »Now. Wremia« na czele nawcywała przed siedmiu laty Czechów do obrony praw korony św. Wacława, do niewyrzekania się prawnopaiństwowej odrębności królestwa Czeskiego, do domagania się uznania języka czeskiego za państwowy w całym Czechach, gdy jednocześnie oskarżała Koło Polskie z powodu złożenia wniosku autonomicznego w Izbie rosyjskiej o dążenia do odrwania się od Rosji.

Kiedy zaś zjawily się wówczas próby ugody czesko-niemieckiej w Austrii, świadczące o stano»isku, wywalczonym przez Czechów dzięki ich sile i potędze ekonomicznej, czytaliśmy w »N. Wremia« ubolewania nad wysychaniem ducha słowiańskiego u potomków bohaterów husytów. Tak samo po aneksji Buśnii wynikło istotne nieporozumienie między miarodajną opinią słowianofilską w Rosji a największymi przyjaciółmi Rosji w monarchii Habsburskiej postami Kramarzem, Hribarem i innymi, którzy, wbrew poglądom rosyjskim uznali ten krok Austrii za korzystny dla słowiańszczyzny, gdyż wzmacniał siły słowiańskie w państwie rakuskiem.

Bardzo charakterystyczne wyrażenie hr. Wittego podał w tych dniach p. Wergun w »Now. Wremia«. Witte, płynąc z prądem chwili, stał się rzekomo słowianofilem; wyłożył przeto swój program, który zmierzał do rozwiązania »problematu austriackiego« zgodnie jakoby z ideałami słowianofilów wspólnie z Niemcami »wzorem rozwiązania problemu perskiego«, co byłoby, zdaniem hrabiego, »lepszym wyjściem, niż wojna obecna, która osłabi siły wszystkich państw kontynentalnych w Europie na korzyść »władczyni morze«.

Panslawiści rosyjscy musieli doznawać ciągłych rozczarowań ze strony zarówno narodów bałkańskich jak i narodów słowiańskich, wchodzących w skład Austro-Węgier, gdyż traktowali je tylko jako narzędzie do osiągnięcia doraźnych, przemijających celów politycznych. Jest rzeczą zrozumiałą, że Rosja w swej polityce zewnętrznej, podobnie jak inne państwa, kieruje się interesem własnym. Tylko że jej polityka bałkańska czy słowiańska, w której dobrze rozumiany interes państwowy łączyłby się mógł z interesem innych narodów słowiańskich, odznaczyła się egoizmem

(skonfiskowane)

Niedawno wywołał długo i szeroko, powołując się na statystykę, p. Mieniszynow, który w rozstrzygnięciu zagadnień międzynarodowych stał się widocznym zwolennikiem powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania, że plemiona rosyjskie, mając większość w słowiańszczyźnie, stanowią dostateczne »quorum« do dyktowania wszystkim innym narodom słowiańskim linii postępowania politycznego. To rozumowanie jak najlepiej wyudatnia zasadnicze nieporozumienie między panslawistami starej szkoły a narodami słowiańskimi i bałkańskimi.

Każdy naród uważa siebie za samodzielną jednostkę, posiadającą równe prawa z innymi narodami, bez względu na wzajemny stosunek liczbowy ludności

(skonfiskowane)

Nieporozumienie tej psychologii zbiorowej wywołuje wciąż rozczarowania ze strony rosyjskiej.

Narody bałkańskie »zdradzają« swą opiekunkę, gdy prowadzą politykę samodzielną, która uchodzi w oczach kierowników za odpowiadającą interesom narodowym. Być może nawet, że wznowią związek bałkański — choćby pod protektorem Włoch — z obawy o zagrożoną samodzielną. Pragną mieć gwarancje, że zajęcie Konstantynopola przez Rosję nie uczyni ich jedynie wasalami.

Słyszec się też nieraz dają głosy rosyjskie, potępiające zachowanie się Słowian w Austrii, niezgodne z wskazaniami polityki rosyjskiej. I znowu w tym wypadku spotykamy niezrozumienie faktu, że te narody prowadzą własną politykę, że każdy z nich pochwalic się może zdobytymi w ciężkiej walce narodowej znacznymi zyskami politycznymi, których stracic nie chce.

Sprawa polska w Galicyi pod panowaniem rosyjskiem.

Promień światła na zamiary i dążenia rządu rosyjskiego w stosunku do zawojowanych części Galicyi rzuca wywiad korespondenta »Russkiego Słowa« z gubernatorem dla Galicyi, hr. Bobrińskim.

Hr. Bobriński bawiący w Piotrogradzie oświadczył korespondentowi tego pisma pomiędzy innymi, co następuje:

»Stosując się do otrzymanych wskazań, w zakresie rządu cywilnego postawiłem sobie za zadanie utrzymać w Galicyi wszystkie instytucje austriackie, mogące działać nadal bez ujemnych dla celów rosyjskich. Zaprowadzenie jakichkolwiek urządzeń rosyjskich nie powinno wzruszać stosunków ustalonych, powinno koniecznie brać w rachubę wielorakie interesy kraju. Rzec można tak: utrzymamy wszystko, co było, jeśli będzie można utrzymać bez wyrażnej ujemnej celów naszych«.

Zarządzeniem naszym przeszkadza głównie różnolity skład ludności Galicyi. Przecież swarzą się tam i walczą z sobą cztery stronnictwa: rosyjsko-halickie, polskie, ukraińskie i żydowskie«.

W dalszym ciągu rozwodzi się hr. Bobriński o stosunku ludności polskiej i żydowskiej do rządu rosyjskiego bardzo liberalnie. O Polakach powiada:

»Pojmuje, że Polacy w Austrii nie mieli dotychczas szczególnego powodu kochać nas«.

»Co zaś do żydów w Galicyi, korzystających tam z zupełnego równouprawnienia, to oczywiście nie

można wymagać od nich przywiązania dla nas. Żydom trudno się wyzbyć tajonej niechęci do nas. Postępowanie ich wobec nas w obrębie general-gubernatorstwa nie posiada charakteru wrogiego.

»Obok różnic narodowych następują trudność różnic wyznaniowe. Galicyę zamieszkuje katolicy, prawosławni, unicy i żydzi.

Duchowieństwo katolickie zachowuje się wobec nas całkiem poprawnie. Nie miewamy z nim żadnych zatargów.

Najtrudniejszą jest dla nas sprawa unicka. Właściwie unikamy nawet mówić o nawracaniu unitów na prawosławie, albowiem wielu unitów nie widzi istotnej różnicy pomiędzy unią a prawosławiem. Do żadnego przymusu się nie uciekamy. Jeśli jaka parafia zaświadomi, że pragnie przejść na prawosławie, zarządzamy wśród jej mieszkańców głosowanie tajne. Jeden krzyżyk na kartce oznacza prawosławie, dwa unie. Skoro dwie trzecie mieszkańców oświadcza się za prawosławie, przeznaczam do tej parafii duchownego prawosławnego. Nie usuwamy jednak z tamąd duchownego unickiego i odprawia on tam nabożeństwa na równi z prawosławnym.

Znajduje się nadto sporo parafii opuszczonych, z których księża unicy zbiegli z województwa austriackiego. Do takich parafii posyłamy duchownych prawosławnych bez głosowania.

Rzecz prosta, że w tak drażliwych sprawach nie obywa się i bez pewnych starć z jednej lub drugiej strony. Stopniowo jednak zajmujemy stanowisko właściwe. Osobiście mniemam, że Kościół unicki nie ma przed sobą przyszłości. Mniejsza część unitów przyjmie obrządek katolicki, większa zaś przejdzie na prawosławie bez żadnego skłaniania ku temu przez nas.

Wielką wagę dla kraju posiada sprawa szkolna. Władza rosyjska zapatruje się na nią tak:

W szkołach początkowych wykład odbywać się powinien po rosyjsku, z wyjątkiem miast o dużym odsetku Polaków. Po takich miastach będą czynne szkoły polskie prywatne. W Galicyi wschodniej będą otwierane po wszech szkoły rosyjskie, w zachodniej — polskie, z obowiązkowym wykładem języka rosyjskiego.

O szkołach średnich narazie niczego stanowczego powiedzieć nie mogę.

Szkoły wyższe, dopóki wojna trwa, nie będą czynne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, uniwersytet lwowski będzie przeniesiony do Warszawy, uniwersytet zaś warszawski — do Lwowa.

Rzecz w tem — powiedział w zakończeniu generał Bobriński — że Galicya wschodnia powinna stać się nierozdzieloną częścią Rosji, Galicya zaś zachodnia, pospolu z Polską (t.j. Królestwem Polskiem), utworzyć całość narodową. Rozprawić o przyszłym ustroju politycznym owej całości byłoby teraz rzeczą przedwczesną«.

Z placu boju.

Komunikat niemieckiej głównej kwatery z poniedziałku brzmi następująco:

»Na piaskach nad wybrzeżem posunęliśmy się naprzód w kierunku na Nieupurt, wzięliśmy przytem kilka nieprzyjacielskich rowów oraz karabinów maszynowych. Kontratak nieprzyjacielski podczas ostatniej nocy dotarł prawie aż do Lombartzyde, został jednak potem zupełnie odrzucony. Także we Flandryi zyskałszy znów na terenie; pod Verlorenhoeck wzięliśmy 162 Anglików do niewoli. Na p łudniowy zachód od Lille rozpoczął się oczekiwany wielki atak francusko-angielski, który stanowić ma odpowiedź na sukcesy nasze w Galicyi. Atak skierowanym był przeciw pozycjom naszym na wschód od Fleurbaix — na wschód od Richebourg — na wschód od Vermelles, w Ablain, Carency, Neuville i St. Laurent pod Arras. Nieprzyjaciel — t.j. Francuzi i Anglicy oraz wojska kolonialne — wprowadził tu do walki conajmniej 4 nowe korpusy oprócz wojsk walczących w tej linii już od dawna. Mimo to kilkakrotne ataki jego zostały

prawie wszędzie odparte z bardzo wielkimi stratami dla niego; odnosi się to zwłaszcza do ataków angielskich. Wzięliśmy około 500 jeńców. Jedynie między Carency a Neuville nieprzyjacieli zdołali usadowić się w naszej najpierwszej linii. Kontratak jest w toku. Na północ od Steinabrück w dolinie Fecht odparliśmy nieprzyjaciela, który korzystając z mgły usadowił się bezpośrednio przed naszymi pozycjami, i zburzyliśmy jego rowy. — Jeden z naszych statków napowietrznych rzucił dziś rano kilka bomb na ufortyfikowane miasto Southend nad ujściem Tamizy.

Wschodni plac boju.

Położenie jest niezmiennione.

Południowo-wschodni plac boju.

Mimo wszelkich usiłowań nieprzyjaciela, który koleją i marszami sprowadził nowe siły i starał się wstrzymać nasz pościg, sprzymierzone wojska armii gen. Mackensena i wczoraj znowu odrzucały nieprzyjaciela z pozycji do pozycji i wzięły mu 12 000 jeńców oraz obfity materiał wojenny. Liczba jeńców wziętych zatem przez tę grupę armii tylko od 2 maja wynosi przeszło 80 000. Przednie strażnice nasze zbliżają się do rzeczki Stobnicy i dotarły do Brzezanki oraz do górnego Wisłoka. Pościg posuwa się dalej.

Na zachodniej widowni wojny

zastępuje dziś przedewszystkiem na uwagę nowa ofensywa Francuzów i Anglików, którzy zgromadzili znaczne posiłki i przeszli do ataku na kilkudziesięciokilometrowej linii na zachód od Lille do Arras.

Według wczorajszego komunikatu niemieckiego zostały odparte ataki pierwszej armii angielskiej walczącej w północnej części tej linii, natomiast Francuzi dalej na południe pod Carency poczynili pewne postępy. Bitwa toczy się dalej.

Francuskie sprawozdanie z niedzieli popołudnia donosi:

W niemieckim szancku, który zajęliśmy wczoraj w pobliżu Lens, wzięliśmy około stu jeńców. Wojska nasze odparły w Argonach pod Bagatelle trzy ataki, jeden w nocy z 7 na 8 kwietnia, dwa zaś w ciągu dnia wczorajszego. Na reszcie frontu walki artyleryjne.

Sprawozdanie następne, wydane w nocy, brzmi:

Niemcy przystąpili do ataku między Neuort a morzem, zostali jednakże odparci i ponieśli znaczne straty. Wojska angielskie zyskały na terenie w okolicy Fromelles, na północ od Arras. Na południe od Carency zrobiliśmy znaczne postępy. W okolicy tej zajęliśmy na froncie siedmiokilometrowym dwie, czasami nawet trzy linie nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, które były silnie oszańcowane. Opanowaliśmy wieś Targette i połowę wsi Neuville — Saint Vaast. Postępy nasze osiągnęły w niektórych miejscach głębokość czterech kilometrów. Wzięliśmy przeszło 2000 jeńców i zdobyliśmy sześć armat. W Szampanii w pobliżu Saint Thomas spokój. W Argonach odparliśmy atak. W Bagatelle zdołaliśmy stwierdzić wielkość strat, jakie nieprzyjacieli ponieśli przy swych wczorajszych atakach. Niemcy zresztą bez skutku posługiwali się bombami odurzającymi lub napełnionymi materiałami zapalnymi. Na reszcie frontu, zwłaszcza w lesie Le Prêtre i nad Sillacker Wasen walki artyleryjne.

Angielskie sprawozdanie z niedzieli brzmi:

W nocy z soboty na niedzielę nieprzyjacieli w dalszym ciągu atakowali na wschód od Ypres. Ataki te bez wyjątku odparto. Linie angielskie trzymają się silnie. W niedzielę rano pierwsza armia angielska zatakowała front nieprzyjacielski między Bisgrenier i Festubert i zyskała na terenie w kierunku na Formelles. Walka jeszcze jest w toku. Lotnicy angielscy skutecznie bombardowali węzeł kolejowy St. André na północ od Lille i zajęli mosty kanałowe pod Don. (Miejscowości wymienione znajdują się między Bethune a La Bassée.)

O atatu sterowców niemieckich na wybrzeże angielskie donosi biuro Reutersa: »W nocy na poniedziałek dwa »Zeppelin« rzuciły 15 bomb na Westcliffe i Southend, miejscowości kąpielowe, gdzie zwykle spędza się święta. Bomby wzniciły szereg pożarów, kilka osób zostało zabitych. »Zeppelin« były zaledwie w odległości 20 klm. od Londynu.

Wschodnia widownia wojny.

W Galicji pościg sprzymierzonych wojsk trwa dalej, przyczem cyfra strat rosyjskich ciągle się jeszcze powiększa.

Wczorajszy komunikat austriacki daje ogólny pogląd na osiągnięte dotychczas rezultaty zwycięstwa wojsk sprzymierzonych:

Trzecia armia rosyjska wyparta z wielkimi stratami z Galicji zachodniej i z Karpat wskutek nacisku z dwóch stron ścieśniona jest z głównymi siłami swojemi w obrębie Sanoka i Liska. Przeciw tej masie wojska sprzymierzone posuwają się dalej skutecznie i od zachodu sforsowały przeprawę przez Wisłok, od południa dotarły do linii Dwernik—Baligród—Bukowiska. — Na północnym skrzydle frontu zachodniogalicyskiego wojska z górnej Austrii Salzburgu i Tyrolu wzięły wczoraj szturmem kilka miejscowości na wschód od Dębicy. Liczba jeńców wziętych w zachodniej Galicji wynosi 80 000. Do tego doliczyć trzeba przeszło 20 000 jeńców wziętych podczas pościgu w Karpatach. — Trzecia armia rosyjska składająca się z pięciu korpusów i kilku dywizji rezerwowych poniosła

zatem tylko w jeńców straciła 100 000 żołnierzy. Jeśli się doda cyfrę poległych i rannych, to można przyjąć jako ogólną stratę cyfrę 150 000. Z materiału wojennego, którego i teraz jeszcze dokładnie podać nie można, naliczono dotąd 60 dział i 200 karabinów maszynowych. — Walki w południowo-wschodniej Galicji toczą się dalej. Wskutek kontrataku odparliśmy na wzgórzach na północ od Otyńni znaczny oddział nieprzyjaciela.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego z niedzieli w nocy brzmi:

Dnia 7 maja został nieprzyjacieli zmuszony do pośpiesznego opuszczenia silnie oszańcowanego stanowiska pod Jauszkami i pozostawił nam wielką zdobycz. Dnia 8 maja przedsięwzięty wojska nieprzyjacielskie, poparte przez flotę, wzduż wybrzeża ofensywy i zajęły Libawę po walce z oddziałem naszego pospolitego ruszenia. Na północ od Narwi pod Wachem ze skutkiem odparliśmy słaby atak niemiecki. Nad Nidą panuje spokój. W Galicji zachodniej w dalszym ciągu trwały wieczorem 7 maja ataki przeciwnika, były jednak już mniej gwałtowne. W okolicy, w której nieprzyjacieli czyni główne usiłowania, jeden z pułków naszych przy kontrataku zdobył cztery karabiny maszynowe. W Karpatach z zupełnym skutkiem odparliśmy ataki w kierunku w Mezölaborcz i na lewym brzegu górnego biegu Łomnicy.

Przed Dardanelami

sytuacja pozostaje ciągle jeszcze na ogół niezmienną. Turcy, jak zwykle, donoszą o odpartych atakach angielskich: na półwyspie Galipoli i wielkich stratach nieprzyjaciela.

Pisma paryskie podają, że gen. d'Amade komanderujący korpusem ekspedycyjnym przed Dardanelami został odwołanym; zastąpić go ma gen. Gourand.

Wojna morską.

Zatopienie »Lusitanii«.

Według informacji Cunard-Line, właścicielki zatopionego okrętu, zdołano wyratować dotychczas 764 osób; zatonęło 1447 osób. Sprawa zatopienia »Lusitanii« zajmuje chwilowo ciągle jeszcze pierwsze miejsce w prasie i opinii publicznej Anglii, Francji i państw neutralnych. Pisma angielskie nie mają dość ostrych słów w celu napiętnowania takiego czynu. »Times« piszą, że nie może być mowy o odwecie, póki wojska sprzymierzonych nie wkroczą do Berlina. dla tego celu trzeba wyteńczyć wszystkie siły. Nawet w kościołach w kazaniach niedzielnych sprawa »Lusitanii« znalazła głośne echo. Jeden z kaznodziejów wyraził się: »Jakże długo ma potrwać, aż piekielne państwo pruskiego Antychrysta, ta twierdza szatana, zostanie na zawsze zniweczonym?« Równocześnie jednak pisma powtarzają pod adresem admiralicy angielskiej zarzuty, że parowce handlowe nie są dostatecznie strzeżone przed ewentualną napaścią.

Wiadomości polityczne.

Włochy.

Sytuacja niezwykle zawiślana.

Decyzja rządu włoskiego zdaje się jeszcze w ostatniej chwili o kilka dni opóźniać. Z jednej strony »Messagero« utrzymuje, że między ustępstwami austriackimi a żądaniami włoskimi zachodzi przepaść nie dająca się pogodzić. Równocześnie Niemcy i Austriacy w dalszym ciągu gromadnie opuszczają Włochy, w górnych Włoszech trwają przygotowania wojenne, a w całym kraju zaciągają rezerwistów, nakoniec wszędzie odbywają się manifestacje antyniemieckie żądające wojny. Z drugiej strony w Rzymie samym czynią się jeszcze starania mające w ostatniej chwili powstrzymać decyzję za wojną. W tym sensie tłumaczą przybycie do Rzymu byłego premiera Giolittiego, który konferował wczoraj z samym królem i z ministrami. Dziś odbywa się znowu walna narada ministrów.

Pisma francuskie przypuszczają, że kwestya interwencji włoskiej jest już w zasadzie przesądzoną. Pisma niemieckie co do możliwości porozumienia pokojowego wyrażają się sceptycznie, ponieważ Włochy, jak się zdaje, już są związane układami z trójporozumieniem.

Grecya.

W Grecji trójporozumienie obecnie rozwija również energiczną czynność dyplomatyczną. W ubiegłych dniach odbywały się ciągle ważne narady w sprawie polityki zagranicznej. Wynik tych narad zapewne niedługo będzie wiadomym.

Stany Zjednoczone.

Sprawa »Lusitanii«.

Jak donoszą z rozmaitych źródeł, zatopienie »Lusitanii« wywołało w Stanach Zjednoczonych ogromne oburzenie. Pisma żądają od rządu jaknajenergiczniejszych kroków, w razie przeciwnym trzeba rząd obecny usunąć. Tymczasem Stany Zjednoczone zażądały w Berlinie dokładnego sprawozdania o zatopieniu. Czy

zatopienie kilkuset obywateli amerykańskich stanowie będzie powód do zerwania stosunków dyplomatycznych, dotąd niewiadomo.

Z Królestwa i Galicji.

Ograniczona komunikacja pocztowa z Królestwem Polskiem.

Urzędowo ogłaszają: W Kaliszu, Będzinie, Częstochowie, Kole, Koninie Łodzi, Pabianicach, Sieradzu i Włocławku w Królestwie Polskiem zaczęły funkcjonować niemieckie urzędy pocztowe i telegraficzne, które podlegają nowoutworzonej »cesarsko-niemieckiej administracji pocztowej i telegraficznej w Królestwie Polskiem« w Kaliszu. Instytucje te pośredniczą narazie w komunikacji ze znajdującymi się w Królestwie Polskiem władzami niemieckimi i ich rodzinami. Prywatna komunikacja pocztowa pomiędzy Niemcami a temi instytucjami komunikacyjnymi nie jest jeszcze dopuszczoną. W urzędach pocztowych w Królestwie Polskiem sprzedawane będą niemieckie znaczki pocztowe z napisem »Russisch Polen«, a mianowicie znaczki po 3, 5, 10, 20 i 40 fen, pocztówki po pięć fenigów i pocztówki z odpowiedzią opłaconą po 5 plus 5 fen. Zbieracze mogą podobne znaczki nabywać od 12 maja począwszy w urzędzie pocztowym Berlin C 2, przy Königstr. 61 w »Kolonialwertzeichenstelle«.

Z komunikatu powyższego wynika, że osoby prywatne z krewnymi i znajomymi w Królestwie Polskiem narazie jeszcze korespondować nie mogą.

Z Kalisza.

»Gazeta Łódzka« z soboty dn. 8 b. m. donosi co następuje:

Z rozporządzenia władz miasto postawiło do dyspozycji 200 wozów, w celu usunięcia gruzów, które wywożone są na okoliczne pola. Roboty te wszczęte zostały w ubiegły piątek. Utworzona wołna przestrzeń zostanie użyta do wytknięcia nowych ulic, do przeprowadzenia których opracowywane są obecnie plany. Również kilku inżynierów przedstawiło władzom swoje własne projekty.

Z Łodzi.

Budżet miasta Łodzi.

Z sobotniego numeru »Gazety Łódzkiej« dowiadujemy, się projektowany budżet miasta Łodzi, obliczony na przeciąg 26 tygodni przewyższa sumę projektowanej pięćmilionowej pożyczki o 100 tysięcy rubli. W pierwszym rzędzie postawione są wydatki komitetu obywatelskiego niesienia pomocy biednym, stale zwiększające się, obecnie zaś wynoszą przeciętnie 70 tysięcy rubli tygodniowo.

Tanie i bezpłatnie kuchnie potrzebują pozatem tygodniowo przynajmniej 7000 rubli, by mogły cel swój wypełniać.

Już dwie cyfry powyższe ilustrują nam dostatecznie ogrom nędzy panującej w jednej tylko Łodzi i wysokość funduszy potrzebnych, by ją zlagodzić. Samo jedno miasto Łódź zużywa tygodniowo na ten cel przeszło 150 tysięcy mk., a myśmy złożyli zaledwie 800 tysięcy. Czyż cyfry powyższe nie powinny nas zachęcić do ofiarnego i szczodrego składkowania na naszych nieszczęśliwych rodaków w Królestwie?

O pożyczkę miejską.

»Gazeta Łódzka« z ubiegłego czwartku, 6 b. m. pisze: Wczoraj o godz. 4 m. 30 po poł. w lokalu łódzkiego Tow. kredytowego miejskiego przy ul. Średniej zwołano zebranie przedstawicieli gwarantów projektowanej przez Komitet obywatelski pięćmilionowej pożyczki wewnętrznej.

Zagait posiedzenie p. K. W Scheibler, jako przewodniczący Komisji dla opracowania projektu, powołując do przewodnictwa dyr. Findeisena, ten zaś ze swej strony na asesorów pp. Ryszarda Steinerta, Sprzączkowskiego, ks. kan. Szmida, pastora Gundlach, nadrabina Treistmanna, Alfonsa Grohmana i Lipińskiego oraz na sekretarzy pp. Krolla i Lachmanowicza.

Następnie dyr. Gajewicz zaznamił zebranych z palącymi potrzebami miasta, które spowodowały konieczność zaciągnięcia tak wysokiej pożyczki miejskiej, streścił dotychczasową działalność komisji redakcyjnej i szacunkowej, wzywając do spełnienia obywatelskiego obowiązku względem miasta w chwili krytycznej, aby zapisując się na gwarantów projektowanej pożyczki, tem samem dali możność Kom. Obywatelskiemu kontynuować działalność, mającą li tylko na celu dobro miasta. Projektowana pożyczka obliczona ma być li tylko na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb miasta.

Zapomogi dla właścicieli domów.

»Gazeta Łódzka« donosi, że niektóre dzielnice zapomogowe otrzymały zawiadomienie od Głównego Komitetu, iż zorganizowana została specjalna komisya w celu udzielenia zapomóg pozostałym bez środków do życia właścicielom domów, którym udzielona zostanie zapomoga w wysokości 4 rubli tygodniowo w formie pożyczki.

Z Galicyi.

Tarnów pod panowaniem rysyjskim.

Czytamy w krakowskim »Głosie Narodu«:

Zjawienie się w naszym mieście pierwszych gości z Tarnowa, którzy bawili tam przez czas najazdu, przyniosło nam garść wiadomości z gospodarki rosyjskiej.

Zmieniło się tam trzech gradonaczalników. Wojska rosyjskie coraz to nowe przelewały się przez miasto z pewnością siebie, że wezmą Kraków, który się nie oprze ich zalewowi. Dopiero ostatnie dni przyniosły rozczarowanie, tak, że w poniedziałek gradonaczalnik w rozmowie z jednym z przedstawicieli miasta miał oświadczyć: »że teraz niewiadomo, czy Tarnów będzie nasz czy wasz«.

Wiadomości, że Tarnów uniknął zniszczenia, wywołała w naszym mieście wielką radość, zniszczeniu uległ tylko jeden dom i szkoła. Mieszkańcy przeżyli ten czas we względnie spokojny, o ile można go przeżyć w czasie gospodarki najezdy. Niecierpieli głodu, netylko zaraz, o którym, wspominano, ani nadmiernej drożyzny. Przychodziły regularnie pisma lwowskie i warszawskie.

Wyjazd wychodźców galicyjskich na roboty do Danii.

Dnia 2 b. m. wyjechało z Libnicy z baraków 500 wychodźców polskich do Danii, gdzie będą użyć do robót rolnych. Dalsze transporty wysłane będą wkrótce.

W sprawie zmiany

nieodpowiednich wierszy pieśni »Witaj majowa jutrenko« otrzymaliśmy już z kół naszych czytelniczek kilka projektów. Dalsze ogłaszać będziemy w miarę, jak będą napływały. Jesteśmy przekonani, że opinia publiczna samy przyjmie zmiany najodpowiedniejsze, które się też wkrótce przyjmą w szerokich kołach śpiewających tę pieśń.

Projekty te brzmią:

»Witaj majowa jutrenko,
Świeć naszej polskiej krainie!
Której syny cierpią mękę
A z ich serc krwi strumień płynie!

Witaj maj, tęskny maj, ostodę, pociechę daj itd.!

lub też:
»Witaj majowa jutrenko,
Niech twój promień jasny złoty!
Ukoj dusz naszych mękę
Pociesz matki, siostry!

Witaj maj itd.

Czytelniczka M. K.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odczytu Rady Narodowej:

Edward Arendt Neubabelsberg II rata	10.— mk.
N. N.	20.— »
Zebr. na obchodzie 3 Maja Tow. Polek połud. wachód	8,35 »
Julian Katka	10.— »
Franciszka Kamerska	3.— »
Feliks Kiciński II rata	30.— »
Alexandrowicz Halensee	6.— »
Fijałkowski Schönebg.	5.— »
Rodacy z Królestwa pracujący w Dahlem zebr. przez p. Góreckiego	31.— »
Liszak	5.— »
Zebr. na 3 posiedz. Tow. Przemysł. Berlin	52,75 »
Tow. Młodzieży w zamian wieńca na trumnie ś. p. J. Heinitza	10.— »
St. Kubicz	2.— »
Jasiu Dalkowski	3.— »
Zebr. przez młodzież Sokoła w Schönebergu	12.— »
Zebr. na lekcjach Tow. Małki Schöneberg	49.— »
Michalski — Dannenwalde II rata	20.— »
Zebr. przez p. Michalskiego od ludzi na folwarku w Dannenwalde	80.— »

Dotąd złożono w »Dzien. Berl.« 14 049,58 mk.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 11 maja 1915.

Kalendarz. Środa, 12 maja: Janiny.

— Komitet polityczny w Berlinie. Zebranie odbędzie się w piątek d. 14 b. m. wieczorem o godz. 9 u p. Zurkiewicza Wallstr. 20. Zarząd.

— Posiedzenie Związku Tow. odbędzie się w środę 13 b. m. wieczorem o godz. 9 w lokalu p. Zurkiewicza Wallstr. 20. Na porządku dziennym wykład. Uprasza się Szanownych delegatów o liczne przybycie. Zarząd.

— Dwa wypadki na jeziorze. Na jeziorze Kalksee w pobliżu Caputh wywróciły się w niedzielę dwie łodzie, przyczem utonęły trzy osoby. W jednej łodzi wyjechali na jezioro 24 lata licząca Meta Kuske wraz z mężem, śłószarz Karol Kasten z Charlottenburga i 21 lat licząca Rexilius. Wskutek silnego wiatru bałwany załamywały łódki i wywróciły ją. Uratowano Kuskiego i Kastena, kobiety: żona Kuskiego i panna Rexilius utonęły.

Dруга łódź należała do klubu wioślarskiego »Titanias«, w której pięciu członków — czterech wioślarzy i sternik — urządziło wycieczkę do Caputh. W pobliżu Caputh łódka się wywróciła, a znajdujące się w niej osoby wpadły do wody. Czterech wioślarzy udało się uratować, sternik, kupiec Zink z Berlina utonął. Trupów zarówno Kuskowej i Rexiliusównej jak i Zinka dotąd nie znaleziono.

— Wielki los, wygrana 500 tys. mk. loteryi pruskiej, której ciągnięcie obecnie się odbywa, padł wczoraj na nr. 82 809, który w pierwszym oddziale gryny jest w Lubecce, w drugim w Rostocce.

— Śmiertelny wypadek. Wczoraj przy wyladowywaniu ciężkich pudeł na podwórzu fabryki Berliner Maschinenbau A. G., dawniej L. Schwartkopf przy Scheringstr. załamała się podkładka drewniana a pułło przygniotło robotnika Garmanna zabijając go na miejscu. Trzech innych robotników odniosło lekkie rany.

— Aresztowanie bandy włamywaczy. Od dłuższego czasu zdarzały się w Berlinie liczne wypadki włamywania się do mieszkań i na góry. Aresztowano całą zgraję włamywaczy, którzy operowali oddzielnie na ograniczonych terenach. W Neukölln grasowali: Edgar Pohl, J. Jaluška, W. Krämer, F. Obruszkiewicz. Pochwycono ich w chwili, gdy obławowani łupem wracali do swej kryjówki w pobliżu śląskiego dworca. Dwóch opryszków zbiegło, lecz ich już dnia następnego przychwycono.

— Sprostowanie. W nrze. 105 »Dzien. Berl.« donosiliśmy, że uległa poparzeniom p. Laszkowska. Obecnie donoszą nam, że rozchodzą się tutaj nie o panią Laszkowską lecz o znaną w kołach polskich p. Łączkowską, której pogrzeb odbędzie się dziś po poł. jak wynika z ogłoszenia.

— Miejskie dokładki drożyzniane w Neukölln. Komisja zajmująca się biedą wywołaną przez wojnę uchwaliła, że wszyscy zatrudnieni w służbie miejskiej przynajmniej od trzech miesięcy urzędnicy, służba i robotnicy, których pensja lub zarobek nie przekraczają 2200 mk. rocznie, mają otrzymać jednorazową dokładkę wojenną wysokości 25 mk., płatną w połowie maja. Urzędnicy, których pensja roczna nie przewyższa 2700 mk., otrzymają tę samą dokładkę, a ile mają dwoje albo więcej dzieci poniżej lat 16. Dokładki nie otrzymają ci, których pensje podczas wojny specjalnie unormowano, albo, którzy oprócz pensji otrzymują wolne mieszkania. Poza tem ma być podobna dokładka, o ile wojna się przedłuży, wypłacona ponownie w październiku. Również zgodziła się komisja na uregulowanie na czas wojny zarobków pomocników w lazaretach miejskich. Pielęgniarki, słudzy aptekarscy, pomocnicy przy operacjach mają otrzymywać dokładkę miesięczną w wysokości 30 mk., domowi dokładkę wysokości 10 mk.

— Szanownym Czytelnikom w okolicy śląskiego dworca podajemy do taskawej wiadomości, że agencja nasza po p. Jasińskim, który z powodu zaciągnięcia na wojnę musiał interes zwinąć, objął p. Jankowski, Langestr. 35, skład mleka (sklep). Prosimy zatem z nowej agencji »Dziennik Berliński« odbierać

— Bacność Rodacy w Hamburgu! Czyniąc ogólnym życzeniem rodaków naszych w Hamburgu zadość, ustanowiliśmy teraz stałą agencję »Dzien. Berlińskiego«, którą objął p. Jendryke przy Michaelis-Strasse 18.

Rodacy hamburscy mogą odtąd stale odbierać »Dziennik Berliński« z naszej agencji, bądź to pojedynczo numery, lub jako stali abonenci. Przez zaprowadzenie agencji, jest abonowanie o tyle dogodnione, że płacić można abonament miesięcznie.

Zywnym niezłomną nadzieję, że rodacy nasi w Hamburgu powitają tę nowość z zadowoleniem i starać się będą, ażeby »Dziennik Berliński« coraz więcej rozpowszechnić i by wreszcie stworzyć to, czego sami dawno pragną.

— W sprawie opóźniania się gazety lub nieregularnego dostarczania jej, donosi nam główna poczta co następuje:

»Przy opóźnianiu lub nieregularnym dostarczaniu poszczególnych numerów gazety, zechcą się abonenci pocztowi zwracać tylko do listowego lub odnośnego urzędu pocztowego. Dopiero wtenczas, gdy po poczynieniu tych kroków nie nastąpi żadne wyjaśnienie ani brakujące egzemplarze nie zostaną dostarczone, należy się zwracać do »Wydawnictwa«.

Naszych Szan. Czytelników prosimy usilnie, ażeby się do tych wskazówek raczyli zastosować, a uniknie się niejednej nieprzyjemności.

Wiadomości potoczne.

Ludność Wiednia domaga się więcej chleba. Pisma wiedeńskie donoszą, że burmistrz Wiednia oświadczył na zebraniu rady miejskiej, iż bardzo wielu mieszkańców wiedeńskich zgłasza się do magistratu z prośbą, aby udzielono im pozwolenia na nabycie więcej chleba aniżeli to zostało normalnie określone. Ilość chleba, dostarczanego zwłaszcza ludności uboższej, nie wystarczy na jej wyżywienie. Magistrat stara się o to, aby owej ludności przyjść z pomocą i wydać jej odpowiednią ilość ziemniaków.

»Zeit« występuje z nową propozycją dostarczania miastu większej ilości ryb morskich. Ryby sprowadzane z Adryatyku w dostatecznej ilości mogą w pewnej mierze zastąpić mięso, którego ludność nie jest w stanie z powodu drożyzny zakupywać i mogą zaspokoić głód szerokich mas robotniczych.

Zdemolowanie drukarni i wydawnictwa niemieckiego. Redakcja i drukarnia wychodzącego w Bukareszcie pisma niemieckiego »Bukarester Tageblatt« stała się przedmiotem napaści ze strony tłumy palającego nienawiścią do wszystkiego, co jest niemieckie. Pomimo straży policyjnej tłum zdolał przedostać się do ubikacji redakcyjnych i zniszczył tam wszystko do szczytnie nie pozostawiając nawet obrazów na ścianie. Krzesła, kanapy, stoły, biurka, maszyny drukarskie, wszystko to przed tawia dzisiaj bezkształtną masę rurowiska. Na ulicy widać jeszcze ślady tej napaści na redakcję w formie podartych książek, papierów itd. Tlum zamierzał zniszczyć również prywatne mieszkania nakładcy, ale policja wzięła w końcu górę nad demonstrantami.

Nowa moneta w Austrii. Urzędowe wiedeńskie biuro tel. donosi: Od wybuchu wojny okazała się zwiększona potrzeba drobnej monety wszelkiej kategorii. Zwiększone zapotrzebowanie monety srebrnej i brązowej zaspokojono przez zwiększone wydanie sztuk 1 K, oraz 1 i 2 h. Natomiast ze względu na trudność uzyskania niklu podczas wojny nie było wskazane wybitie dalszych takich monet. Ponieważ znajdująca się jednak w obiegu ilość monety tej okazała się, a zwłaszcza w okręgach przemysłowych, niewystarczająca, rząd postanowił, przy zastrzeżeniu późniejszego zatwierdzenia tego postanowienia przez ciało ustawodawcze wybitie nowych monet po 10, ewentualnie 20 hal. z bakfonu (nowego srebra) (Neusilber), mieszaniny 50 proc. miedzi, 40 proc. cynku, 10 proc. niklu. Wydawanie tych nowych monet, których puszczenie w obieg odnośnie do 10 hal, rozpoczęło się już 10 b. m. odbywać się będzie tylko w miarę nieodzownej potrzeby aż do maksymalnej wysokości 20 milionów koron.

Nowe monety są co do wielkości i wagi zupełnie równe, jak monety niklowe, a różnią się tylko rysunkiem i kolorem metalu.

Powołanie superarbitrowanych w Austrii. »Gwiazdka Cieszyńska« pisze: »Jak nam ze strony urzędowej donoszą, wszystkie osoby stanu wojskowego, należące do tak zwanego »Manschaftu«, które wojskowi lekarze uznali za »niezdolne obecnie do broni«, które jednak nie pobierają pensji z zakładów inwalidów, nie będą na przyszłość przez czas wojny poddawane badaniu komisji superarbitracyjnej, lecz osoby takie będzie się umieszczać, bez względu na czas trwania ich niezdolności do broni w oddziałach dla rekonwalescentów. Oddziały takie znajdują się przy wszystkich naszych batalionach uzupełniających. To rozporządzenie ministerstwa wojny posiada moc wsłecz obowiązującą. Skutkiem tego wszystkie osoby stanu wojskowego, należące do t. zw. »Manschaftu«, które od samego początku wojny, na podstawie orzeczenia komisji superarbitracyjnej jako »obecnie do broni niezdolne«, zostały z wojska uwolnione, pensji jednak dla inwalidów nie pobierają, zostaną »natychmiast« powołane. Powołani mają prawo do bezpłatnej jazdy na kolejach i stacjach parowych w obrębie monarchii, ale tylko z miejsca swego zamieszkania do miejsca przeznaczenia. Osoby te mają się legitymować przy kasach osobowych na kolejach i przy wydawaniu biletów wstępu na parowce papierami wojskowymi, jak np. kartą powołania, wykazem wojskowym, wykazem obrony krajowej (Landwehrschein), paszportem wojskowym, paszportem obrony krajowej, paszportem pospolitego ruszenia i t. p. Osoby, które nieposiadają żadnego papierów wojskowych, mają przed rozpoczęciem podróży postarać się u swego przełożonego gminy o kartę legitymacyjną i tę kazać ostemplować«.

OD REDAKCYI.

Pan A. Kosmala, Lehmke. Prosimy się zwrócić w tej sprawie do p. Pawłowskiej Berlin, Kommandantenstr. 25.

Pan Michalski, Dannenwalde. 1) Prosimy się zwrócić do którego z banków polskich. W »Dzien. Berl.« są osobne ogłoszenia. 2) Składow takich nie znamy.

Dopomóżcie nam Rodacy, ażeby »Dziennik Berliński« mógł dotrzeć do każdego domu polskiego na obczyźnie.

Obchody 3 Maja.

Tow. pol.-kat. na północy. Posiedzenie z obchodem Konstytucji 3 Maja odbędzie się w niedzielę 16 maja o godz. 8 w lokalu p. Buczyńskiego przy Weddingstr. 9.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

We wtorek 11. 5.:

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 8.

Lekcje śpiewu.

»Harmnia«. Lekcja chóru męskiego we wtorek 11-go o godz. 9 przy Köpenickerstr. 62.

Tow. śpiewu Chopin. W wtorek lekcia śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

Tow. śpiewu Lutnia. Lekcja chóru męskiego we wtorek o 9 w lokalu p. Handechna, Oldenburgerstr. 39.

Tow. śpiewu »Dzwon«. Lekcja śpiewu w środę o 9 przy Weddingstr. 9.

Tow. śpiewu Halba. Lekcja chóru mieszanego w środę, przy Bülowstr. 107.

w. śpiewu »Lira«. Lekcja chóru miesz. w środę o godz. 9 przy Grlitzerstr. 43.

Tow. śpiewu »Cecylia«. We wtorek lekcia śpiewu o 9 przy Andreasstr. 64.

Tow. śpiewu »Dzwon«. Lekcja chóru mieszanego w środę o godz. 9 przy Meddingstr. 9.

Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin I. Ćwiczenia we wtorek punktualnie o godz. 9, Weberstr. 17.

Zetaki Sokół Berlin I. Ćwiczenia w środę 12 bm. przy G. U. ner Weg 29 o 8 1/2.

Tow. Fryzjerów Polskich. Wniebowstąpienie odbędz się wycieczka do Grünau. Miejsce zbiorowe dworzec Grünau p. prawej stronie. Prosimy członków o jaknajliczniejszy udział.

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

Tow. Polek Obywaterek w Charlottenburgu podaje swym członkom do wiadomości, iż posiedzenia odbywają się latową porą co środę wiecz. o godz. pół 8 przy Rosinenstr. 3. Najbliższe posiedzenie dnia 12 maja.

Charlottenburg. W przyszłą środę dnia 12 maja odbędzie się posiedzenie Komitetu przy Kaiser-Friedrichstrasse 84 o 9. Z powodu ważnych spraw kompletnie konieczny.

Biblioteki.

Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Neue Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od godziny 8-9 wiecz., w niedzielę od 1-2 po południu.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. Miklaszewskiego, Ritterstrasse 13. Otwarta co wtorek i piątek od godziny 7 do 8 i pół wiecz.

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności poczynszy od 1 mk. oprocentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółnikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i potęca się do załatwienia wszelkich transakcyj w zakres bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:

W dni powszednie od godz. 10-2
w niedziele od godz. 8-10.

ZARZĄD:

Stróżyński. Kolodziejczyk. Mizgalski.

BACZNOŚĆ

Rodacy w Hamburgu!

Stała agencja

„Dziennika Berlińskiego“

znajduje się

u pana Jendryke

Michaelisstrasse 18.

Sprzedaż butelkowa likierów i koniaków

firmy B. Kasprowicza z Gniezna.

Wina węgierskie, słodkie, czerwone i białe.

Wielki wybór cygar i papierosów

swojskiego wyrobu

połącza po cenach przystępnych

JAN SCHMIDT,

Emdenerstrasse 51.

Telefon: Moabit nr. 2915.

jest znakomitem 10 fen. cygarem.

Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających

WIELKI OBRÓT! — MĄŁY ZYSK!

Polska fabryka cygar i papierosów

oraz krajalnia tytoniu

potęca wyroby własne.

Wylączny skład na Berlin i okolice papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubec«, »Walkan« i »Sulima«.

W poniedziałek 10 bm. rozstała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona śp.

Maryanna Błaszczuk

z domu Jakubowska

w 21 roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku po-
grażeni

mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 4 po poł. na cmentarzu św. Sebastjana w Reinickendorfie.

Dnia 6 maja zmarła z powodu nieszczęśliwego wypadku; nasza najukochańsza matka śp.

Franciszka Łączkowska Soltysiak

w 62 roku życia, o czym donoszą w smutku po-
grażeni

synowie K. i W. Łączkowscy.

Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek, 11 bm. po południu o godz. 4 na cmentarzu św. Piusa w Wilhelmsbergu.

STUDENT

wyższej szkoły handlowej w Berlinie, wychowawiec szkoły polskiej w Warszawie, poszukuje

lekcyi

języka polskiego, rosyjskiego lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia: do »Dzien. Berl.« pod lit. 1001.

Własny

i prawdziwy

wyrób polski!

Specjalność:

wyb. polska kielbasa

i kiszki z kaszy.

Co sobotę świeży wyrób.

Wódki Kasprowicza.

P. Gorgolewski, Dom towarz.

»STELLA«

Holzmarktstr. 11.

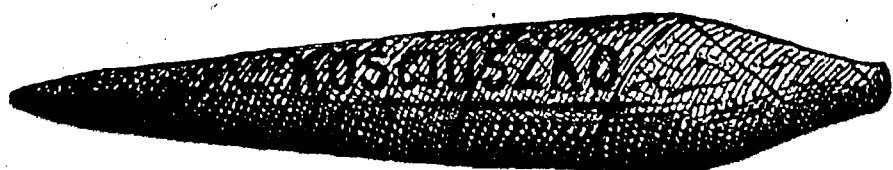
Rodacy!

Prosimy Was, jednajcie

„Dziennikowi Berliń-

skiemu“ jaknajwięcej

abonentów.



HURT OOWNIE!

Telefon: Königstadt 1696.

DETALICZNIE!

W. H. FYRST, Schillingstr. 7.

Wylączny skład na Berlin i okolice papierosów »Imperial-Extra« oraz hurtowna sprzedaż »Noblesse«, »Dubec«, »Walkan« i »Sulima«.

W niedzielę od 8-10 otwarte.

Specjalność obszerne wielkości.

ZNIŻENIE CEN

do 33 1/2 %

Zachwycające **kostiumy** najnowsze modele, kamgarn nieb., w biało czarną kratkę, od najskromniejszych do najbardziej eleganck. wykonania zamiast 20.—, 30.—, 40.—, 50.—, 60.— do 150 mk. za 13.50, 20.—, 26.50, 33.—, 40.— do 100 mk.

Plaszcze dla mężczyzn, modele i kopie, sukno, alpaka, koverkot, plótno gum., eolienne etc. zamiast 24.—, 36.—, 48.—, 60.— do 125 mk. za 18.—, 24.—, 32.—, 40.— do 94 mk.

Żakiety sportowe zam. 18.—, za 12 mk. **Spódnice (modele)** zam. 25 mk. za 16.50, zam. 15 mk. 10 mk.

Plaszczki i jaszki dla dzieci zam. 15.— mk. za 10 mk. **Jaszki koverkot** zam. 24.— za 16 mk.

Osobna podaż:

Prawdziwe plaszcze Seal zamiast 160 mk. za 80 mk.
Długie plaszcze wełniane zamiast 94 mk. za 40 mk.
Długie plaszcze astrachan zamiast 72 mk. za 34 mk.
Długie futra zamiast 500 mk. za 200 mk.
Kotnie i pół-długie jaszki futrz. zamiast 200 mk. za 75 mk.

Wielki wybór. **Magazyn żałoby.** Tanie ceny.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a NO., Gr. Frankfurterstrasse 115
przy Kolonnadach. przy Andreasstrasse.

Kwit do zapisania „Dziennika Berlińskiego“.

Uprasza się tu odciąć.

Unterzeichnet abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	Viertelj. Monatl.	2 Mrk. 67 Pf.	42 Pf. 14 Pf.

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließ-
lich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: _____
(Imię i nazwisko)

Genau Adresse: _____
(Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. _____ 191__